

W kraju Draculi - Rumunia

Po pierwszym roku pandemii mając już pewne doświadczenie w podróży zmieniamy wulkany zięjące ogniem na Islandii na wulkany błotne w Rumunii. Plany należy więc zmodyfikować, tym bardziej gdy chodzi o dużą kasę, którą można stracić rezerwując prom na Islandię w niepewnym czasie. Tak rozpoczynamy kolejną przygodę z Koroną Europy w roku 2021.

Rumunię planowałem już kilka lat wstecz, niestety wyjazd nie wypalił. Tym razem było inaczej. Wszystko jest zaplanowane na przedostatni guzik, więc ruszamy.

Wyruszyliśmy w podróż w sobotę 24-07-2021 roku. Do Rumunii dojechaliśmy w tym samym dniu, gdzie po nocnym odpoczynku ruszyliśmy najpierw nad jezioro Balea Lac.



Widok z innej kamery kliknij poniżej



Na rozgrzewkę robimy rundę w okolicy jeziora i wychodzimy na szczyt [Vanatarea lui Buteanu](#) 2507 m n.p.m., Varful Capra 2494 m n.p.m. oraz Iezerul Caprei 2417 m n.p.m., podziwiając z góry widok na Trasę Transfogarską. Na nocleg udajemy się do Nucsoary do pensjonatu [Casa Dacica](#).

[45°19'57.3"N 24°47'44.0"E](#)

W pensjonacie poznajemy Klaudię i Karola, którzy dowiedziawszy się od właściciela pensjonatu, że następnego dnia mamy zamiar iść na najwyższy szczyt Rumunii postanowili do nas dołączyć.

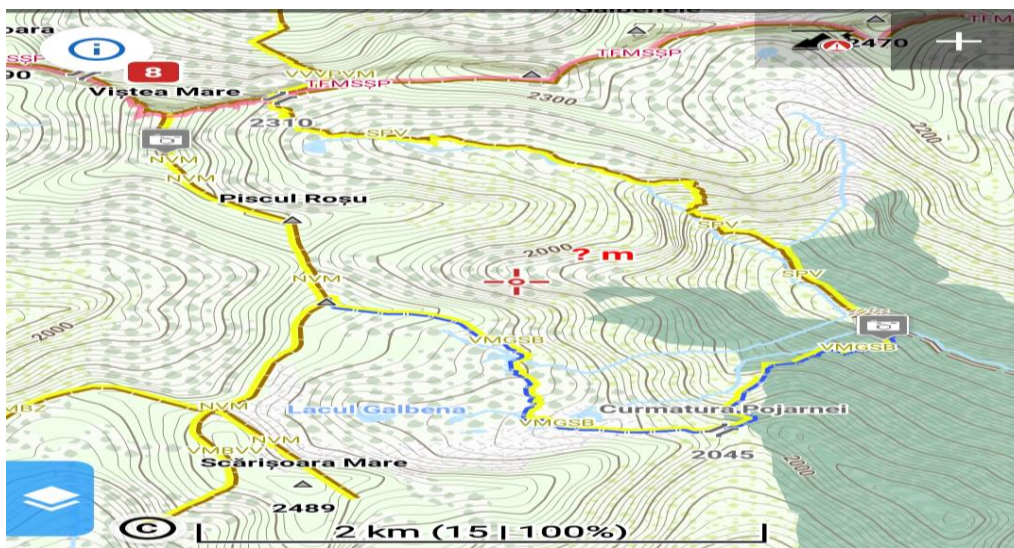
Rankiem 26 lipca 2021 roku przed godziną 6.00 ruszamy w kierunku Doliny Valea, skąd rozpoczynamy atak szczytowy. Musimy dojechać [41km](#) doliną do wyjścia na szlak.

[N45°35.166' E024°46.129'](#)

Czas jaki podają różne opisy to od 1.20 do 2.20 godziny po niezbyt ciekawej drodze. W tym dniu jechaliśmy jako szósty samochód kolumny zmierzającej w to samo miejsce. Poruszaliśmy się ze średnią prędkością 20 km na godzinę, miejscami wolniej. W końcu po 2.15 godziny dojeżdżamy do celu. Po drodze mijamy szereg rozbitych przy drodze namiotów. Widać ludzie nie bali się niedźwiedzi które są głównym elementem każdego opisu szlaku.

Z punktu startu na szczyt [Moldoveanu](#) prowadzą dwa szlaki, oznaczone niebieskimi krzyżykami – ok **5 h**, i krótszy – **4 godz.** czerwonymi trójkątami.

[Stana lui Burnei](#) Dolina Valea Rea - [Moldoveanu](#)



Można zrobić też pętelkę wchodząc np. czerwonym i zejść niebieskim. Większość ludzi poleca jednak szlak czerwony jako lepiej oznakowany i bardziej czytelny w terenie. My pierwsze kroki stawiamy na szlaku czerwonym o 9.10. Widok na otaczającą parking dolinę jest przepiękny a w oddali po środku góry widać spadający w dół wodospad.



Góra od samego początku pokazuje nam kto tu rządzi. Wspomaga ją przy tym nieznośny upał. Poruszamy się wolno do góry. Zbliżamy się do wodospadu od którego zostało wyjść granią na szczyt. Niby proste zadanie staje się trudne z uwagi na wysoką temperaturę. Jest godzina 13.29 gdy stajemy na szczycie Moldoveanu 2544 m n.p.m.



Czas jaki potrzebowaliśmy na jego zdobycie to niecałe 4.20 godziny. Po długim odpoczynku na szczycie schodzimy w dół szlakiem niebieskim. Szlak ciekawszy od poprzedniego, ale też dużo łatwiejszy i dłuższy. Po drodze zdobywamy kolejne szczyty jak: Piscul Rosu 2428 m n.p.m. i Galbena 2419 m n.p.m.



Z tego drugiego schodzimy ze szlaku niebieskiego i kierujemy się w stronę malowniczo położonego jeziorka Lacul Galbena. Tu trochę odpoczywamy.



Tuż za nim znajdujemy kolejne wspaniałe miejsce z małym wodospadem, strumykiem oraz pięknie ukwieconym zboczem.



Schodząc dalej w dół ścieżka staje się coraz to bardziej stroma. Jej nachylenie nie zmienia się aż do samego końca czyli do parkingu. Kończymy na nim naszą wędrówkę o godzinie 17.25. Tak więc wyjście i zejście z długimi przerwami na odpoczynek zajęło nam 8.15 godziny.

Przed nami najmniej ciekawe dwie godziny, które musimy poświęcić aby dojechać dziurawą drogą do naszej kwatery.

[Zobacz film z wyprawy](#)